

mujących się przysposobieniem bibliotecznym. Dodatkowo biblioteka zatrudnia 10 osób do prac pomocniczych i 8 do ochrony.

Ze względu na zagrożenie terrorystyczne wszędzie należy liczyć się z kontrolą. Pasażerów każdej z czterech linii metra kontrolują policjanci. Funkcjonariusze są uprzejmi i pomocni, ale konsekwentnie pilnują bezpieczeństwa. Do centrów handlowych, muzeów, mauzoleum przechodzi się także przez elektroniczne bramki.

Nieocenionym przewodnikiem po zakamarkach księżnicy był bibliotekarz Selim Vanli. Selim posiada doświadczenie związane z programem Erasmus Plus, gdyż przez pięć dni przebywał w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. I to on starannie opracował program mojej

wizyty począwszy od rezerwacji hotelu w pobliżu biblioteki po oprowadzenie mnie po zabytkach Ankarę. Byliśmy w starej twierdzy bizantyjskiej, do której droga wiedzie przez labirynt malowniczych zaułków. Zwiedziliśmy Muzeum Kultury Anatolijskich, ulokowane na krytym bazarze z XV w. i Mauzoleum Atatürka. Na Bulwarze jego imienia piliśmy herbatę w szklankach w kształcie tulipana i jedliśmy chrupiące rogale posypane sezamem - niezbędnym składnikiem wschodnich słodczy.

To była piękna podróż. W tak skromny sposób chciałybym wyrazić wdzięczność tym, którzy stworzyli program Erasmus Plus, dzięki któremu tak wiele można się nauczyć i zobaczyć.

UWAGI O KSENOFOBII I NACJONALIZMIE

Andrzej Malinowski

em. prof. zw. Uniwersytetu Zielonogórskiego, antropolog

Od zarania dziejów człowiekowi towarzyszą mu różne fobie, urojenia, lęki, uwidzenia, czyli ksenofobie. Są to lęki, obawy przed innością, czymś lub kimś obcym. Obawy te są powszechne, niezależnie od przynależności narodowej, zawodowej, społecznej, czy od płci i wieku. Oczywiście ksenofobie mogą wykazywać różnice dymorficzne - większa wrażliwość kobiet, czy różnice wieku. Starym ludziom nie obca jest niechęć do nich - gerontofobia. Jest to usuwanie ludzi starych w cień życia zawodowego, społecznego i rodzinnego. Stopniowe odchodzenie „z biegu życia” jest często samotne. Również specyfika urody naszego ciała - tusza, wzrost, upośledzenia, kalectwo, typ budowy mogą stanowić o naszych fobiach, czy o stosunku ludzi do takich przypadków. Integracja z ułomnymi zachodzi w społeczeństwie kulturowo. Chyba dziś już nikt nie wyśmiewa się z leworęczności, czy innych asymetrii funkcjonalnych. W Polsce za sprawą Donalda Tuska powołano parę lat temu *Radę do spraw przeciwdziałania dyskryminacji rasowej i ksenofobii*. Nie znam dorobku pracy owej „rady” rozwiązanej w kwietniu 2016 r. Dyskryminacja rasowa w Polsce jest dość rzadka, gdyż rasowo Polacy są grupą jednorodną, a liczba ludzi należących do odmiany żółtej, czy czarnej jest znikoma. Rzadko też spotyka się morfologię świadczącą o żydowskim, semickim pochodzeniu, morfologię ludności cygańskiej, czy pochodzenia tatarskiego. Te odrębne społeczności polonizowały się stosownie do swych potrzeb zachowując tradycje i pewne odrębności kulturowe. Dążąc do równości zapominamy, że pojęcie to jest dość obce biologii, a na równość kulturową, w tym płci i wieku, należy patrzeć z ostrożną uwagą. Przyjęcie założeń równości wszystkich ludzi i wcielenie jej w życie jest trudne. Można przytoczyć wiele przykładów różnorodnej nierówności ludzi. Aby przybliżyć się do założenia równości wszystkich lu-

dzi, należy stosować wychowanie, kształcenie kulturowe, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Szczególne postulaty i ideały muszą być nabywane kulturowo przez kształcenie, wiedzę, obyczajność, religię, odpowiednie zrozumienie ludzkiej różnorodności i pojęcie jedności w różnorodności. Różnorodność stanowi siłę systemów biologicznych, ale jak sądzę również systemów społecznych. Trzeba ją poznać, zrozumieć zamiast dążyć do wszelkiej równości. Równość mamy względem prawa, a ludzie wierzący - wobec Boga. W Polsce jakże znaczne były różnice związane z zaborami. Trudno je żegnaliśmy, ale jeszcze dziś można znaleźć pewne przymioty np. Poznaniaków, ludzi z Kongresówki, czy Galicji oraz u Górali. Pewną odrębność kulturową i językową zachowali Kaszubi, ale nie wyrzekają się polskości. Bardziej jest to złożone na Śląsku. Już w czasie powstań śląskich pojawiał się problem „narodu Śląskiego”. Ten ostatni ruch współcześnie radykalizuje się.

Moje osobiste doświadczenia są różne. Jako poznaniak w czasie wojny mieszkalem w Lublinie i poznałem to, że jestem „inny”, co zdradzała moja twarda mowa. Doznawałem pewnej niechęci podwórkowej, czy szkolnej. Zetknąłem się z jakże różną kulturą Żydów i spotykałem przykłady antysemityzmu. Po wojnie w Chełmie Lubelskim widziałem starcie miejscowej młodzieży męskiej z „zabuźnikami” z Kowla, Równego, czy Lucka. Tam też widziałem przeróżnie okaleczonych chłopców z Wołynia - efekt „braterskich” porachunków historycznych. Zresztą w tym czasie widoczne były również tony wokół Chełma. W 1947 r. znalazłem się w Szczecinie, w którym mieszkano przejściowo wielu Żydów, zachowujących swą kulturową tożsamość, lecz wielu z nich przyznawało się do polskości. Mój szkolny wychowawca, polonista - Żyd ateista o dziwo miał odwagę stanąć w obronie religii i krzyży w klasach. Społeczności Szczecina, Gorzowa, Zielonej Góry, znane mi z zamieszkania, cechowała znaczna integracja, niezależnie od tego czy i z jakich okolic międzywojennej Polski kto przyjechał. Ludzie Ci zachowując tradycje wyzbyli się regionalnych niechęci i zintegrowali się szybko.

Należy zapytać o to, czy nasza historia wolna była od nacjonalizmu i szowinizmu. Niechęć Litwinów, Ukraińców, Białorusinów, Żydów względem Polaków ma jednak pewne negatywne tło historyczne. Ukazał to Sienkiewicz w trylogii. Ślady „polskich” kresów wschodnich są współcześnie zacierane. Litwini pamiętają zagarnięcie Wileńszczyzny przez gen. L. Żeligowskiego i zacierają różne polskie napisy z miejsc publicznych (pomniki, ulice, uniwersytet). Naszą odpowiedzią był na poznańskim stadionie piłkarskim transparent „Litewski chamie klękni przed polskim panem”. Niestety „polskich panów” pamiętają Białorusini, a zwłaszcza Ukraińcy. Dawaliśmy odpór roszczeniom terytorialnym nacjonalistów-uczonych białoruskich: Szirijajewa i Ostrowskiego, którzy wyłożyli naukowo pretensje terytorialne do Białostoczczyzny, czy Ukraińców do Przemyśla, a nawet Chełmszczyzny. Działacze Stronnictwa Narodowego chętnie sprowadzali problem ukraiński do konfliktu klasowego - chłopów i szlachty. Karol Stojanowski głosił, że Białorusinów i Ukraińców, ludzi szczepu lechickiego należy spolonizować. Nigdy nie mieli oni tendencji państwowo twórczych. Natomiast Żydzi są u nas gośćmi, których należy pożegnać, usunąć. Sądzę, że u podłoża rzezi wotyńskiej i działalność UPA i S. Bandery stały też rodzime błędy. Tendencje nacjonalistyczne w Europie są silne - Szkocja, Kraj Basków, Katalonia, Korsyka, a poza Europą problem Kurdów. Właściwie rozwiązał się tylko problem Kosowa, dzięki eksplozji demograficznej Albańczyków. W planach mają oni odtworzenie Wielkiej Ilirii i pozbycie się Słowian z całych Bałkanów. Etnicznych planów w stosunku do pograniczy było w Europie wiele, w tym plan reslawizacji NRD Stojanowskiego i wprowadzenie języka potabskiego i utworzenie państwa łuzycyckiego. Najwyższą formą uspołecz-

nienia narodowości, najważniejszym składnikiem ludzkiej tożsamości jest nacjonalizm. Jednolitość narodu uzyskują one przez procesy asymilacji ludności lub eliminację obcych grup narodowych. Wojny, wysiedlenia, eksterminacje, ludobójstwo miały niestety zbyt często miejsce, jako przejawu narodowego szowinizmu. Silnie jest on zakorzeniony u Niemców, Rosjan. Germanizacja Słowiańszczyzny Zachodniej i zamieszkałych przez Bałtów Prusaków są powszechnie znane. Mniej nam znane są procesy rusyfikacyjne ludności Azji. Opisał je w odniesieniu do nadamurskich Goldów i Oroczanów prof. Stanisław Poniatowski (antropolog, etnolog). Często różnym narodowościom przypisujemy przymioty psychiczne charakteru. Naród nasz często zwano szlacheckim, wybranym, ale chyba powszechniej mówiono „pijany jak Polak”, „mądry Polak po szkodziu”. Francuzom przypisuje się wysoką kulturę bycia, elegancję; Anglikom czy Żydom zdolności kupieckie i handlowe; Niemcom - porządek, dyscyplinę, dryl; Szkotom - niestuszenie, skąpstwo; Rosjanom bałaganiarstwo, grubiaństwo, krętaćstwo.

Stereotypy charakteryzowały też poznaniaków, czy krakowiaków, np. przypisywano im skąpstwo. Kilkakrotnie jeździłem do Rosji, gdzie zatwierdzone plany badawcze nie mogły być zrealizowane. Tak np. w 1987 r. miałem badać autochtoniczną ludność altajską, ale zamiast tego trafiłem na 3 tygodnie do sanatorium. Dowiedziałem się, że nie mogę widzieć realiów bytu tej ludności.

Na koniec tych refleksji przytoczę wypowiedź liryka rzymskiego, Horacego z przełomu przed i naszej ery mówił on, że „choćbyś naturę wypędział widłami, ona zawsze wróci.”

MEDAL DLA WIESŁAWA HŁADKIEWICZA

Prof. Wiesław Hładkiewicz został odznaczony Medalem Pamiątkowym 70. Rocznicy Tragicznej Śmierci Gen. Władysława Sikorskiego w Gibraltarze 1943-2013. Odznaczenie wręczył Profesorowi Prezes Lubuskiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Zielonej Górze płk mgr Henryk Karliński.

ps. Prof. W. Hładkiewicz jest członkiem Stowarzyszenia „Gibraltar-1943”, a medal otrzymał za zasługi w upowszechnianiu najnowszej historii Polski oraz wiedzy o historii Wojska Polskiego.

red.

